DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW, CZWARTEK - 31 PAŹDZIERNIKA 1940 r.

KOMUNIKAT WOJENNY

Niemieckie lotnictwo przedsięwzięło we wtorek i w nocy z wtorku na środę szereg ataków powietrznych na W.Brytanię. Wczoraj do godz.5-tej było wiadomym, że liczba strąconych nad W.Bryanią w czasie tych ostatnich walk - samolotów niem. wyniosło 7, zaś straty angielskie - 4 aparaty. 2 pilotów zdołało się ocalić. W Walkach poniedziałkowych stracili Niemcy 30 aparatów, Anglicy - 7. Jak już donieśliśmy onegdaj w walkach tych wzięli udział poraz pierwszy lotnicy włoscy. Aparaty włoskie odznaczały się egzotycznymi barwami i pojawiły się nad Anglią w otoczeniu około 100 niem. Messerschmidtów. Niedaleko od wybrzeży zostały one przez angielską obronę lotniczą zmuszone do odwrotu w kierunku na Normandię. Większe straty wśród niemieckich Messerschmidtów tłumaczą się tym, że lotnicy niemieccy chronili specjalnie bombowce włoskie narażając się prez to samo na większe niebezpieczeństwo.

Angielskie eskadry lotnicze atakowały w tym samym czasie liczbe obiekty wojskowe w Niemczech i krajach okupowanych - mimo fatalnych warunków atmosferycznych. Wśród atakowanych miejscowości znalazł się Berlin, następnie składy benzyny i rafinerie naftowe w Magdaburgu, Sterkgerade, Gelsenkirchen, Leuna, Hamburgu, - porty i doki w Hamburgu, Bremie, Cuxhafen, Wilhelmshafen, Ostendzie, Vlissingen, Denhelder /w tych 2 ostatnich portach spadły bomby na skupiska okrętów i łodzi/. Bombardowano nadto linie kolejowe, dworce towarowe i osobowe, węzły kolejowe od Hamburga, Gisenheim, Nordhausen, Gelsenkirschen do Kreffeld, Osnabrück i Kolonii. W Münster wywołano specjalnie ciężkie eksplozje i pożary. Wśród nowo atakowanych objektów wojskowych znalazł się most koło Stralsundu. Także zakłady broni Kruppa w Essen były bombardowane. Wreszcie Anglicy obłożyli bombami 59 lotnisk i pozycje artylerii przeciwlotniczej. Na 14-tu lotniskach wybuchły wielkie pożary. 2 samoloty angielskie nie powróciły.

W Libii przeprowadziły wczoraj brytyjskie samoloty wielką akcję ofenzywną przeciw wszystkich włoskim bazom lotniczym.

Z frontu wschodniego donoszą: brytyjskie jednostki morskie założyli 2 obszerne pola minowe wzdłuż wybrzeży greckich. Jedno z nich chroni zatokę Koryncką - drugie mniejszą zatokę ateńską. Brytyjska flota powietrzna zbombardowała włoską bazę lotniczą Maltezana na wyspie Stampània, lotnisko na wyspie Rodos i lotnisko Karpatos i Lepina. To ostatnie - było atakowane dwukrotnie z powietrza a jeden raz od strony morza. O walkach na lądzie - mimo, że wojna trwa już 3 dni - brak bliższych szczegółów. Wiadomo tylko, że atak włoski idzie wzdłuż wybrzeża, że przednie straże greckie wycofały się na niektórych odcinkach do 10 km, że siły włoskie atakujące wzdłuż wybrzeży wynoszą 2 dywizje i że dotąd nie weszła do akcji dywizja pancerna. Ateński komunikat wieczorny z wtorku mówi lakonicznie, że ataki włoskie wzmogły się, jednakże szczegółów nie podano.

WIADOMOSCI OGOLNE

Turcja zajmie w obecnym konflikcie włosko-greckim stanowisko państwa niewojującego. Stanowisko to ulegnie zmianie, jeśli we wojnę tę wmiesza się po stronie Włoch Bułgaria, która jak wiadomo oddawna pragnie wejść w posiadanie greckiego portu Dedeagacz położonego w pobliżu granicy tureckiej. W Ankarze wyrażają zdanie, że Turcja zabezpiecza tyły wojsk greckich przed atakiem bułgarskim, przeto, że skoncentrowała znaczne siły wojskowe we wschodniej Tracji. Turcja zainteresowana jest wybitnie w zwycięstwie Grecji, i dlatego sympatie jej są całkowicie po stronie Grecji. W Grecji uznają stanowisko Turcji za słuszne.

Pismo proniemieckie w Bukareszcie "Curentul" przewiduje rychły atak niemiecko-włoski na Turcję, którą nazywa ostatnią pozycją angielską w Europie.

Ambasador niemiecki w Turcji v.Pappen opuścił Ankarę i wyjechał do Niemiec, by - prawdopodobnie - złożyć sprawozdanie Hitlerowi o obecnej sytuacji na Bałkanach.

Prasa belgradzka, której nie wolno zamieszczać żadnych komentarzy odnośnie

wojny włosko-greckiej, daje wyraz sympatii dla Grecji w ten sposób, że na stronie tytułowej swych dzienników umieszcza w pełnym tekście odezwy króla greckiego i premiera Metaxasa do narodu greckiego. Wczoraj w nocy wybito szyby w jednej z włoskich instytucyj mającej siedzibę w centrum Belgradu.
Z Moskwy komunikują, że wczoraj panował tam niezwykle ożywiony ruch w kołach dyplomatycznych. Zastępca Mołotowa - Wyszyński przyjął posła greckiego. Następnie toczyły się rozmowy między ambasadorem angielskim a posłami tureckim i greckim.
W Kairo zebrali się wczoraj na naradę upoważnieni delegaci państw bałkańskich.
Belgradzka gazeta "Vreme" /inspirowana przez koła niemieckie/ pisze o usiłowaniach niemieckich załogodzenia sporu włosko-greckiego i możliwości zastanowienia kroków wojennych. Koło greckie i bułgarskie uważają tę wiadomość za balon próbny. Naród i rząd grecki wybrały już drogę walki i odrzuciły upokarzające kapitulację.
Rosyjska "Czerwona Gwiazda" pisze we wczorajszym nu-rze, że flota angielska panuje na wschodniej części morza Śródziemnego, że wobec tego zabezpiecza należycie wybrzeża greckie. Przez udostępnienie Anglii greckich baz lotniczych wzrosło niebezpieczeństwo dla płd.-wsch. części Włoch. W warunkach trudno przypuścić, by wojna włosko-grecka mogła przybrać charakter błyskawiczny.
Z informacyj nadeszłych do Ameryki z Vichy wynika, że napad włoski na Grecję pogłębił znacznie w społeczeństwie francuskim opozycję przeciw współpracy pokojowej z Niemcami. Laval odwołał swą mowę, którą miał dzisiaj wygłosić do przedstawicieli prasy paryskiej.
Z Hongkongu donoszą o zaginięciu ameryk. powietrznego statu pasażerskiego kursującego w Chinach. Ajencje chińskie stwierdzają, że samolot ten został zestrzelony przez Japończyków.
Winston Churchill, który dokonał niedawno przeglądu wojsk polskich na powierzonym do obrony odcinku Szkocji, przesłał pismo do gen. Sikorskiego wyrażając w nim pełne uznanie dla armii polskiej i pewność, że w razie ataku niemieckiego oddziały polskie dowiodą czynem swej wysokiej wartości bojowej.
Prez. Raczkiewicz wystosował depeszę do króla greckiego wyrażając podziw i uznanie dla narodu greckiego i życząc mu zwycięztwa w narzuconej wojnie.
Z Londynu donoszą, że wśród statków, które pospieszyły z ratunkiem angielskiemu statkowi pasażerskiemu "Impress of Britaine" storpedowanemu przez Niemców znalazł się polski kontrtorpedowiec "Burza". Uratował on wielu rozbitków.
W kołach amerykańskich mówią o nowych niespodziankach na półwyspie iberyjskim. Chodzi tu o Hiszpanię i Portugalię. Te same koła zaznaczają, że opinia hiszpańska przeciwstawia się gwałtownie przystąpieniu Hiszpanii do wojny. Państwa osi mogłyby tylko siłą wmieszać Hiszpanię do wojny, względnie ją okupować.
Ambasador amerykański w Londynie Kennedy przemawiał wczoraj przez radio nowojorskie. Stwierdził on, że popiera całkowicie politykę Roosvelta, który jest za udzieleniem jaknajszerszej pomocy dla W. Brytanii. Naród amerykański pragnie pokoju, atoli w olbrzymiej większości popiera stanowisko obu kandydatów co do interwencji w obecnej sytuacji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

/Wiadomości otrzymane dziś 31 bm. godz. 7-ma rano/

We wczorajszym swym przemówieniu oznajmił Roosvelt, że samolotowy przemysł amerykański otrzymał zlecenie wykonania dalszych 12 tys. samolotów dla Anglii. W ten sposób, liczba zamówionych samolotów dla Anglii podniosła się na 26 tys.
Ataki powietrzne wykonane przez R.A.F. w dniu wczorajszym na bazy lotnicze w Libii należały do największych i najgwałtowniejszych od wybuchu wojny. 9 lotnisk włoskich znalazło się pod gradem bomb.
Do Salonik przybyło 134 maszyn dostarczonych przez Rosję sow., dla Grecji. Z liczby tej przypada 45 na bombowce, reszta na aparaty myśliwskie.
Według doniesień z Rzymu udał się hr. Ciano do Tirany stolicy Albanii.
Powstanie albańskie rozszerza się coraz bardziej.
Chińczycy donoszą, o swych dalszych zwycięstwach nad Japończykami. Odbili oni miasta Lungszo, Szanin, i Siszan. Także Naning znalazł się w rękach chińskich. W Szekiang trwają ciężkie walki a pochód Japończyków został powstrzymany. Dostawa broni i materiałów wojennych drogą birmańską odbywa się nadal normalnie.

Dzien. Pol. 31.X.1940

PLANY KOLONIZACJI POZNANSKIEGO

Obszarny artykuł zamieszcza tygodnik "Das Reich" i "Vőlkischer Beobachter" z 25 bm.- pióra samego gauleitera Artura Greisera, którego tak dobrze pamiętamy z jego antypolskich wystąpień przed wojną w Gdańsku. Autor rozpoczął swój artykuł od zapoznania czytelnika z rzekomymi prawami Niemiec do tego obszaru, którymi mają być: niemiecka działalność kolonizacyjna na tym obszarze /czytaj działalność H.K.T. i osławione prześladowania przed Wielką wojną/, jak i to, że najdawniejszymi mieszkańcami miały być tu szczepy germańskie:Goci,Wandalowie, i Burgundowie. Tym samym stwierdza p.Greiser, że poza urojonymi - żadnych rzeczywistych praw do tej ziemi Niemcy nie mogą posiadać, że jedynym gospodarzem i dziedzicem tej ziemi są Polacy. Obszar poznańskiego ma stać się terenem, na którym różnorodna krew niemiecka ma zmieszać się dla jednego celu tj. uczynienia z tego obszaru,ziemi niemieckiej. Podstawę przyszłej ludności mają stanowić prócz miejscowych volksdeutschów przybyli reichsdeutschez równych części Niemiec, wspólnie z przybyłymi już w ilości 200 tys. Niemcami bałtyckimi i oraz Niemcami z Wołynia i Małopolski, którzy mają stworzyć zaczątki przyszłego osadnictwa na tym terenie. Ważnym zadaniem, które jednak nie da się rozwiązać przed ukończeniem wojny - jest obsadzenie poznańskiego niemieckimi rolnikami. Wskazuje to wyraźnie, jaki los chciałby p.Greiser/ zgotować tej ludności polskiej, która dotąd jeszcze nie została wyrzucona w barbarzyński sposób. Wyraźną wolą Hitlera ma być, by przed ukończeniem wojny nie nastąpiły ostateczne decyzje co do stosunków własności /podział bezprawnych grabieży/. Wyjątek stanowi nadanie ziemi Niemcom bałtyckim, co odbywa się w sposób, że każdy z nich otrzymuje ziemię i zabudowania odpowiadające wartości mienia pozostawionego na Łotwie i w Estonii. Ponadto we wschodnich granicznych okręgach poznańskiego zostali osiedleni Niemcy z Wołynia i Małopolski. Poznańskie ma być w przyszłości spichrzem dla Niemiec i dlatego szczególną opieką ma być otoczona uprawa zbóż i roślin okopowych. Znaczenie tych ziem dla Niemiec wyraża się w wywiezieniu dotąd do Niemiec 700 tys.ton zboża chlebowego, nie licząc dostaw dla wojska a nadto 1/6 całej produkcji cukru Niemiec pochodzi z tego okręgu. Tzw. Warhtegau obejmuje nie tylko poznańskie o powierzchni 24 tys. km.kw. z ludnością 1,850.000, lecz także część Kongresówki, a mianowicie okręg łódzki czyli tzw. obecnie Litzmannstadtbezirk. Zadanie przekształcenia tego obszaru na obszar rdzennie niemiecki wydaje się autorowi niełatwe przede wszystkim ze względu na stosunki ludnościowe, co niewątpliwie oznacza zaniepokojenie z powodu zupełnej polskości tych obszarów zwłaszcza, jeżeli idzie o wieś. Dlatego też prace nad odpowiednim przedstawieniem struktury gospodarczej i ludnościowej tej części zrabowanych ziem, miałyby nastąpić dopiero po wojnie. Głównym zadaniem na całym obszarze Warthegau - to połączenie tych dwóch obszarów tak między sobą różniących się i zlanie ich w obszar jednolity, dostosowany do założeń ogólnej polityki narodowo-socjalistycznej. Co do roli Polaka, to autor łaskawie zaznacza, że Polacy będą mieli sposobność oddania swych sił roboczych dla zadań odbudowy na tych obszarach - naturalnie pod kierownictwem niemieckim. Nie należy obawiać się niebezpieczeństwa zmieszania ludności polskiej z niemiecką - kończy swe wywody p.Greiser - bo założenia rasowej polityki będą na tym obszarze ściśle przestrzegane i do niemieckiej wspólnoty będzie mógł należeć tylko ten, kto wykaże się pochodzeniem niemieckim i kto zawsze się przyznawał do niemieckości.

PRZEGLAD PRASY NIEMIECKIEJ

Ostatnimi czasy prasa niemiecka przestała ukrywać to co się dzieje na drugiej półkuli i do czego zmierza blok anglo-amerykański. Oto "Frankfurter Zeitung" z 25 bm. donosi, że do Londynu przybył poseł angielski z USA, lord Lothian, który oświadczył, że zbrojenia amerykańskie czynią szybkie postępy i do Anglii zaczną nadchodzić wkrótce setki samolotów amerykańskich. W przyszłym roku dostawy amerykańskich samolotów dla Anglii będą wzrastać z miesiąc na miesiąc.

Ten sam dziennik podaje: Socjalistyczny członek angielskiego gabinetu wojennego, Greenwood, oświadczył, że oblicze Anglii jest pokryte bliznami, ale jej postawa jest niezmieniona i nieugięta. Anglia jest silniejsza niż kiedykolwiek w swej historii i będzie dążyć do totalnej kapitulacji Niemiec. Po zwycięstwie angielskim - po drogach Europy będą krążyć angielskie auta pancerne.

---ooo000ooo---

ZBIOROWY OBŁED

Kraków przeżył koszmarne dni. Czerwone szmaty hitlerowskie, blichtr
dekoracyj o zgoła nieestetycznym wyglądzie, obliczony na wrażenie przez
swą masowość, tłumy mundurów, twarze degeneratów, zastępy policji nie-
mieckiej - uwijające się w gorączce, pojane żołdactwo - oto tło 3-dnio-
wych uroczystości hitlerowskich. Tym razem pogoda spłatała figla, czemu
nawet "niemiecka organizacja" nie była w stanie zaradzić. Deszcz, śnieg
wichura i przejmujące zimno oto dalsze tło tego ponurego święta. Tysią-
ce flag - zamieniło się w mokre szmaty, trybuny pokryte śniegiem i desz-
czem stały puste jakby dla ironii, ulicami przeciągały szczelnie zamknię-
te auta, to znowu orkiestry, by robić ruch świąteczny. Ulice przeważnie
puste, ruch poza wojskiem - zamarł. I mimo sztucznych zabiegów, mimo
pchania na siłę - jakoś nie szło. Jednakże w tym wszystkim było coś oso-
bliwego - coś niesamowitego. Z całego tego sztucznie napompowanego cyr-
ku, wiał trupi powiew. To święto - zdawało się przedstawiać rozkładają-
cego się trupa w wyzłoconej sali, podtrzymywanego sztucznie - by się
nie rozleciał. To nie są już te dawne masowe parady hitlerowskie, o któ-
rych tyle słyszeliśmy dawniej z prasy i radia. Coś się popsuło. Czyżby
temu zwycięzkiemu narodowi - brakło już narkozy, przy pomocy której wpa-
dał w zbiorowy obłęd? Niewątpliwie, są to pierwsze symptomy zmierzchu.
Bo i z czegóż miał się cieszyć przeciętny szwab? Czy z tego, że jego ro-
dacy kryją się w zimnych piwnicach i drżą z zimna i ze strachu? Czy z
tego, że ich umiłowany wódz miast ich prowadzić do ziemi obiecanej,kra-
ju niezmierzonych bogactw, gdzie możnaby kraść i rabować przez wiele,
wiele lat - sam jeździ po Europie jak komiwojażer i kaptuje nowych zwo-
lenników by powiększyć orszak bankrutów? Niemcy, - czują intuicyjnie
ten nieuchronnie zbliżający się upadek i tym straszniejszy, że z ogrom-
nych wyżyn. Niemcy zdają sobie sprawę, że to co robi ich wódz to ostat-
nie zabiegi bankruta, który dziś - po tylu zwycięstwach - szuka pomocy
u niedobitków, u bankrutów - takich samych jak dzisiejsze Niemcy.
Dlatego między krakowskimi uroczystościami Hitlera a jego obecnym poło-
żeniem jest pewien głęboki związek, jest pozornie niedostrzegalny sens,
jest pewna utajona łączność. I tu i tam - piętno tragicznego końca.
Ale bylibyśmy wielce niesprawidliwi, gdybyśmy w uroczystościach tych nie
dopatrzyli się momentu weselszego od opisanych. Był również i humor,
wprawdzie równie ponury jak cała uroczystość - ale był. Oczywiście,że
postarał się o niego, nie kto inny, lecz jak zwykle - sam p.Frank,zna-
ny "conferencier" wszelkich hitlerowskich hec. Oczywiście nie obeszło
się bez mowy, którą ten najpopularniejszy dziś mówca "popełnił", w sta-
nie niezupełnie trzeźwym, bo - jak głosi powszechna opinia - filar ten
wykazuje w tej dziedzinie największy talent. A że była uroczystość więc
stan jego jest usprawiedliwiony. Ale poza tym nałogiem znany ten mówca
- cierpi ponad wszelką wątpliwość na obłąd pospolity. Paplanina o nie-
mieckości Krakowa o kulturze niemieckiej o dobrobycie Polaków, o nis-
kiej wartości inteligencji polskiej, o lojalności chłopów i robotników
polskich - już nikogo nie bawi, a powtarzana często staje się nudna.
Nowością jednak w tej mowie było następujące - głęboko przemyślane
stwierdzenie: "... ziemia może runąć, ale flaga niemiecka nie może być
zdjęta z tego terytorium".
Nieprzyjemnie jest być w rękach wariata, kiedy jest on na wolności,ale
zawsze lepiej wiedzieć, że to wariat. Podobno szaleństwo jest zaraźli-
we i występuje jako psychoza masowa, toteż nie dziwimy się, że udzieli-
ło się ono już dawno "gońcowi" - "krakauerce" i wielu,wielu innym orga-
nom i jednostkom. Leczenie takich zbiorowych obłędów zna historia i wie,
że zawsze zaczyna się ono od krwawego unieszkodliwego szaleńców, bo dla
tak zaawansowanych chorych - inna jest niemożliwa.
Wchodzenie w jakąkolwiekm polemikę z paplaniną tak niepoważnego człowie-
ka,- byłoby nie na miejscu i poniżej naszej godności. P.Frank swoją głu-
potą sam się zdyskwalifikował i musi ponieść konsekwencje. Nie odpowie-
my mu. Czy Kraków jest rdziennie polskim miastem, czy Polska posiada
własną odrębną kulturę, czy ziemie Polski są polskimi - o tym z analfa-
betami i obłońkańcami mówić nie będziemy i nie chcemy. Nie będziemy też
odpowiadali na brednie o istnieniu w Polsce takich narodów jak "Gorallen",
czy "Lemken", czy wreszcie o jakichś Matenszach, coto Wszechnicę Jagiel-
lońską w Krakowie zakładali, bo to stanowić może tylko materiał pomocni-
czy dla psychiatrów, którzy może będą badać mówcę.
Kryminalistom i łotrom wara od naszych świętych spraw - od naszych uczuć
narodowych. Gdy nadejdzie czas udzielimy innej - bardziej konkretnej
odpowiedzi i o tym p.Franka zapewniamy solennie!